HIP-HOP | SNOWBOARD | ŁYŻWOROLKI | KOMIKS

Ślizg

INDEKS 332682

NR 1 (40) STYCZEŃ '99 CENA 3.60 ZŁ
NASTĘPNY NUMER W SPRZEDAŻY 1 LUTEGO '99

Szczęśliwego
Nowego Roku
– Redakcja



jo-jo

Air & Style 1998

STARE MIASTO – wywiad


NITRO

Muzyka

6 — Recenzje
8 — Stare Miasto

Graffiti

12 — Back To Planet Rock — 12 h hip hopu
14 — Olsztyn

Snowboard

Na okładce: Grzegorz Pająk, fot. Rafał Wielgus
15 — Szkoła deski
16 — Air & Style 1998
19 — Szkoła deski
20 — Plakat
22 — Na krzywy ryj do Hinteru
24 — Szkoła deski
29 — News
30 — Szkoła deski

31 — JO-JO

Rolki

32 — Finał Mistrzostw Czech
34 — Konkurs foto
37 — Zmyłka

Komiks

38 — Jeż Jerzy

Redaktor Naczelna Anna Gołębiowska, Z-ca Redaktor Naczelnej Franek Toeplitz, Grafika komputerowa Anna Dalak
Zespół: Tomasz Lew Leśniak - komiks, Sergiusz „Sega" Niedzielski-Soley - graffiti, Radek "TJR" Tobolski - rolki, Franek Toeplitz - muzyka, Rafał Wielgus - deskorolka, snowboard Współpraca: Paweł Fabjański, Wojciech Gaweł, Andrzej „Gogol" Gogolewski, Michał Rejent, Rafał Skarżycki, Michał Wawrzyniec P. Rzeszewski, Patrick Wojtulewicz.
Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze i Literackie sp. z o.o., 00-258 Warszawa, ul. Brzozowa 35, tel./fax 831 14 91, tel. 635 58 41. Adres redakcji: 00-258 Warszawa, ul. Brzozowa 35 tel./fax 831 14 91, tel. 635 58 41
Druk: Drukarnia Prasowa S.A. Łódź, al. Piłsudskiego 82 Dystrybucja: Pol-Press sp. z o.o.

LISTY

Drogi Ślizgu!

Piszemy w sprawie listu dziewczyn z Bydgoszczy, zamieszczonego w listopadowym numerze Ślizgu. Kate i Monica chyba nie wiedzą za bardzo co dzieje się w Naszym mieście. Jeżeli chodzi o scenę hip hop to oczywiście Kloszard (szacunek), ale nie tylko, a Lodzian, kolesie z Fordonu i ostatnia impreza w Tripie? Dopiero zaczynają, ale każdy kiedyś zaczynał. Wystarczy porównać pierwszą i trzecią płytkę WYP3.

Następny problem to graffiti. Przecież tej sztuki jest u nas całe mnóstwo. Bartodzieje, Fordon, Centrum, Wyżyny. Wystarczy wsiąść do pociągu jadącego w stronę Torunia. Może nie wszystkie wrzuty są idealne, ale jest ich sporo, a jak już pisałyśmy od czegoś trzeba zacząć. Wkurza nas jednak brak szacunku pomiędzy różnymi crew. Fordon reprezentuje naprawdę niezły poziom np. DNA, ale coś tu nie gra. Wszystkie wrzuty, bez względu na to czy dobre czy nie, całe zatoyowane. Ludzie, opamiętajcie się! To bez sensu. Może Bydgoszcz nie jest na poziomie Warszawy czy Katowic, ale JEST! Trzeba szanować to co mamy i dalej to rozwijać, a nie porównywać Naszego miasta do nudy i szarej dziury!

Pozdrawiamy: Ślizg, Kuhusia (moje słońce — Mumin), wszystkich, których znamy i tych co szanują Nasze miasto takim jakie jest!

Mumin, Mug & Ada, Bydgoszcz

Czołem Ślizgu!

Jestem writerem z Warszawy, maluję od ponad roku i bardzo lubię Wasze pismo. Wkurza mnie jednak to, że dajecie zdjęcia wrzutów, które są po prostu śmieszne, tandetne, a robione przez niezłych kolesi. Takim przykładem może być niedawno powstałe crew RA, w którym jest między innymi Josk i Islam (obaj są w JWP crew). Czy widzieliście chociaż jedną ich dobrą pracę. Ich wrzuty to tylko powiększone proste tagi, a ze względu na to, że są tam superkolesie i ich znacie, publikujecie ich wrzuty. To samo jeśli chodzi o innych niezłych writerów, którym też zdarzają się zjebki (jak każdemu), ale ze względu na ich wcześniejsze zasługi, ich toye też są publikowane np. w nr 11 MGA pomiędzy wrzutem RA i WLB.

Strzała dla wszystkich malujących ludzi z Warszawy i nie tylko!

Red. Po pierwsze Islam nie jest członkiem JWP. Superkolesie to może są w amerykańskich komiksach a nie w RA, jeśli dobrze byś się rozejrzał z pewnością zauważyłbyś niejedną dobrą pracę. Pomawianie kogokolwiek o bycie toyem samemu nie będąc lepszym, nikomu na dobre nie wychodzi. Przyślij swoje rzeczy, jeżeli uważasz, że to co pokazujemy nie jest tego warte. W.P

Cześć Ślizgu!

Mieszkam w małym miasteczku na Śląsku. Kocham jeździć na rolkach, lubię słuchać muzyki rap, czasem z kolegami malujemy graffiti — nic specjalnego, ale jest, nie tworzymy żadnego crew, ale nie tu tkwi problem. Problem tkwi w szerokich spodniach. Starsi nie pozwalają mi ich nosić, mówią że to brzydkie. A ja nie umiem chodzić w wąskich, źle się w nich jeździ i w ogóle. No, ale rodziców trzeba słuchać, zwłaszcza że są stałymi fundatorami sprzętu. Nie wiem czy inni mają ten problem, ale jak przekonać rodziców. Przecież szerokie spodnie to część subkultury skate.

Maciej Sternd, Wola k. Pszczyny

Red. Spróbuj może uświadomić Ich, że czujesz się dobrze w luźnych porciętach, a skoro są twoimi rodzicami kochają Cię itd. to na pewno chcą Twojego dobra. Argumentem przetargowym może być również dobro twoich organów płciowych, a co za tym idzie przyszłe zdolności reprodukcyjne. Możliwości kompromisu jest zapewne wiele, wystarczy trochę pokombinować. W.P

Cześć!

Od ostatniego listu, który do was wysłałem, minął prawie rok. Przez ten czas w miejscowości zwanej Zaklików nawet sporo się zmieniło. Więcej ludzi zaczęło interesować się rolkami, nawet udało mi się zwerbować do jazdy dwóch moich kolesi — L-Viza i Hape'a. Nawet stróże prawa zrobili się bardziej życzliwi, no i sami ludzie nie przywalają się tak jak dawniej. Parę miesięcy temu wstawiliśmy rurkę koło przystanku PKS. Ku naszemu zdziwieniu stoi tam nadal. Chyba się tu coś zmieniło i to na lepsze. Ludzie może w końcu zrozumieli, że ten sport jest taki jak każdy inny i że nie ma w nim nic nienormalnego.

Radek Z., Zaklików woj. tarnobrzeskie

Yo!

Dziwi mnie trochę, że tyle narzeka się na pozerstwo często mylone z nauką. Uczę się grzechotać od pół roku, uczę się sama, bo painterzy z mojego miasta nie chcą ze mną gadać, bo 1. I'm kobieta, 2. z początkującymi się nie gada. Osobiście denerwują mnie głupie małolaty bazgrające na ścianach jakieś wykrzywione łamachy. Jednak są też tacy, którzy naprawdę chcą malować (moja grupa). Jeszcze nie wypuszczamy się dalej, bo nie umiemy na tyle.

Według mnie pozerstwo to: break przy Just 5, lenary do 3 pasków i zacieki na ścianach. Trzeba to zmienić, jednak najpierw odróżnić początkujących od narwańców. Nie rozumiem też co mają gacie do malowania (nie zauważyłam, żeby w szerokich wychodziło lepiej) i muzyka. Czy każdy kto maluje ma obowiązek słuchania tylko hip hopu. Apeluję do wszystkich: więcej tolerancji i mniej dumy!

P.S. Pozerzy tylko psują nam opinię. No to, SMA! Zdrówko dla: TBK, DOA, IZA.

BZZ, Radom

Ślizgacze.

Doszłam do wniosku, że nasmaruję do Was coś na temat Kielc. A więc szerzy się tu totalne gówno. Styl graffiti to chłam, brak sreber, a o hardcorach można tylko pomarzyć. Skating jest na niskim poziomie a większość ludu to pozerzyny. Oczywiście po mieście buja się dużo kolesi w szerokich spodniach, ale ze skatingiem mają niewiele wspólnego. Zresztą nawet nie ma miejsca, żeby porobić jakieś triki. Ostatnio wszyscy mają zajawkę na elektro i break. Zobaczymy co będzie dalej. Jedynie hip hop jest w porzo. Nowe składy, nowe rymy. Nie jest najgorzej. Co do pozerstwa to rozwija się bardzo szybko i tłumi tych prawdziwych. Brakuje skate shopów. Nawet nie ma gdzie kupić szmat. I wreszcie totalny brak tolerki pomiędzy sk8ami. Wyzywają się od pozerów, a nowych od razu skreślają.

Pomimo wszystko pozdrowienia dla: ekipy Ślizgu, Horacego, Snoopyego, TJRa, ECM, Meera, Szkieleta, Kacpra, Emila, Emiego, 31, DSK, Ilony, Kasiora i wszystkich prawdziwych.

Labeda, Kielce

What's Up!

Wilno właśnie cieszy się otwartą przed miesiącem szkołą break dance'u. Uczą nas tancerze z Beat Street (litewskie crew breakowe). Sądząc ze wszystkiego, początki są niezłe. Na temat skatingu nie mam nic do powiedzenie (przynajmniej o Wilnie), bo nie ma tu żadnych skateparków. Niedługo ma za to odbyć się festiwal snowboardowy.

Bogdan Karpowicz, Litwa

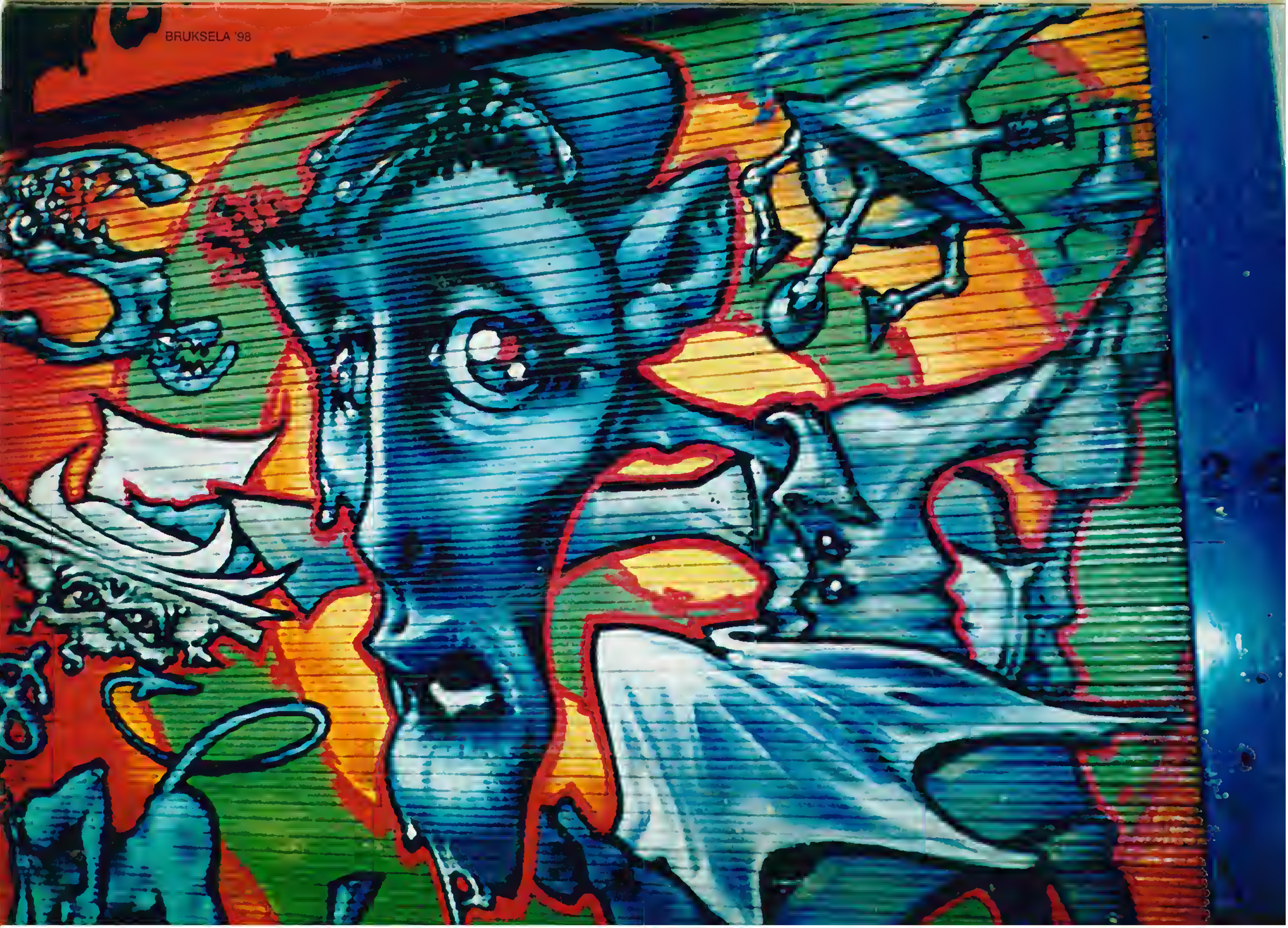
Cześć ludziska!

Wkurzyła mnie totalnie wypowiedź gościa o panienkach w szerokich spodniach (październikowy numer Ślizgu). Nie wiem co chciał przez to powiedzieć, ale ja w tym nic złego nie widzę. Sam mam dziewczynę, która tak się ubiera i nie mam nic przeciwko temu. Przecież wygląd o niczym nie świadczy, ważne jest to co w środku i sam charakter. Dobrze, że tak jest, bo razem możemy pogadać na tematy związane z rolkami, ponieważ ona też uczy się jeździć. Razem z kumplami chętnie jej pomagamy poznawać nowe triki i cieszymy się jak jej to wychodzi. Co w tym złego? Robimy co lubimy!

Pozdrawiam: Limes i Tofi z Jasła. Dziewczyny — dzięki za wszystko — szacunek dla Was. Nigdy się nie zmieniajcie!

Safer i reszta, Kraków

Wielkie dzięki za listy, które napisali do nas: Gorzej być nie może ze Starówki-Warszawy, HNR-SWK-Heniu z Piły, Bartosz Rydliński z Nowego Dworu Mazowieckiego, Sanczo z Radomia, Summer i BMW ATL crew z Bydgoszczy, UN z Białegostoku, Sidir z Kisielic, Mazi z Olsztyna, Młody z Sztuma, INS/IDB crew z Warszawy, SPLASH (DBFC) Z Częstochowy, Mientus z Warszawy, Sylwia (CABI) z Jarosławia, Ischtar z Poznania, Marcin Filipczak z Radomia, Jabol z Częstochowy, A.B. z Kamienia Pomorskiego, Cichy z Brzegu, Veida z Lublina


BRUKSELA '98

RECENZJE

Heltah Skeltah – *Magnum Force*



Słyszeliście *Nocturnal*, pierwszą płytę Heltah Skeltah z 1996 roku, potem słyszeliście płytę Boot Camp Clik, na której szaleją Ruck, Rock i inni zawodnicy Duck Down Records, słyszeliście Cocoa Brovaz i O.G.C., co więcej mogę wam powiedzieć... jeszcze raz bezbłędny klimat produkcji Daza Dillingera, Starang Wondaha i Grand Daddy UI i eMCees, dobrze już znani i sprawdzeni w boju.

Kawałki wydają się jednak trochę bardziej poukładane, muzyka bogatsza o kilka ciekawych instrumentów takich jak gitara akustyczna a nawet harfa, a wiszący jeszcze niedawno do góry nogami na drzewie panowie, chyba troszkę zeszli na ziemię. Skusili się nawet na kilka bardziej przyjemniackich numerów takich jak: *Chicka Woo* i choć niektóre gazety takie jak *Source* zarzucają im granie pod publiczkę to osobiście uważam, że ten kolejny krok wyszedł im na dobre.

Przyjemnie słucha się też featuringów Method Mana i ostatnich żołnierzy Death Row Tha Dogg Pound, przeszkadza natomiast ciągła obecność zawodników Boot Camp takich jak Fabulous Five, F.L.O.W, Illanoyz i innych członków rodziny, ma się trochę wrażenie jakby się słuchało po prostu kolejnej płyty Boot Camp Clik — co w końcu też nie jest złe.

Magnum Force jak każda naprawdę ciekawa produkcja nie ma słabych numerów, trzyma klimat od początku do końca zahaczając czasem o dźwięki bardziej zabawowe a czasem o klimaty nawiązujące do stanu ciężkiego nastukania. Niezależnie jednak od tego jakie są nasze preferencje nie zdobędziemy się na skakanie pilotem po wszystkich kawałkach.

Duck Down zapowiada już nowe rewelacje na 1999 rok. Będzie to między innymi składanka Duck Down, płyta Buckshot, 5 Ft. & Evil Dee, nowe O.G.C *When it rains it pours*, debiutancki LP The Fabulous Five, F.L.O.W, druga płyta Boot Camp Clik, solowy Buckshot da BDI i tajemniczy One Nation Album.

Czekam więc z niecierpliwością na następstwa i pozostaję wiernym fanem B.C.C.

RZA — *Bobby Digital in Stereo*



Muszę przyznać, że pod nawałem często wyjątkowo nieciekawych produkcji Wu-Tang Clanu zacząłem się w tym wszystkim gubić. Niewiele pamiętam z przesłuchanych kilkakrotnie płyt Cappadonny, Killah Priest czy Buddah Monk, a wszystkich ekip i produkcji działających pod banderą Wu nie jestem w stanie ogarnąć.

RZA postanowił bardziej zwrócić naszą uwagę, bo już oglądając okładkę mamy wrażenie, że ojciec chrzestny i producent Wu-rodziny próbuje zmienić nudnawy już klimat i złapać odrobinę oddechu: pastelowe kolorki, dziewczyny w cekinach i Volkswageny garbusy fluo, przypominają trochę czasy P-Funku, no i to dziwne hasło *All You Analog Niggas: Prepare To Be Digitized* z dopiskiem *Bobby Digital Is The B-Boy Hero For Our Times* — coś tu nie gra, czyżby istniała druga twarz najbardziej dochodowego przedsięwzięcia w historii tej muzyki?

RZA dziś jako Futurystyczny Bobby Digital, ma naprawdę konkretną jazdę, co jakiś czas wrzuca w swoją muzykę krótkie interludy po niemiecku, francusku, włosku a nawet hausa, rymuje często poza beatem i choć wszędzie słychać bardzo ładnie brzmiące instrumenty i melodyczne sample nie szczędzi zagłuszającego przesteru.

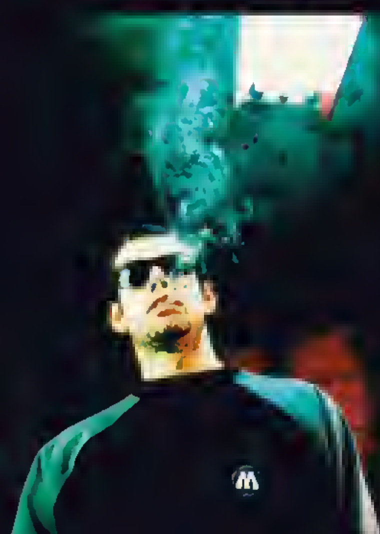
Mimo tych kilku drastycznych innowacji, o dziwo muzyka Wu nie zmieniła się w jakiś radykalny sposób, a numery, na których występują żołnierze Clanu tacy jak U-God, Masta Killa, Ghostface Killah, Killah Priest, Inspectah Deck, Method Man czy O.D.B na *Kiss Of A Black Widow* brzmią niestety tak jak zawsze.

RZA planuje już w lutym 1999 wydać płytę instrumentalną zatytułowaną *The Cure* i szczerze przyznam, że bardziej nastawiam się na słuchanie tamtego materiału, mimo że RZA zdaje się buntować przeciw szanowanym przeze mnie old schoolowych, bardziej analogowych klimatom.

Niestety doszliśmy moim zdaniem do tego, że znajomość nowych produkcji spod znaku Wu nie jest absolutnym musem, w tym jednak przypadku na pewno nie zaszkodzi.

Recenzje przygotował Franek







STARE MIASTO

Stare Miasto powstało bardzo niedawno, gdzieś na początku 1998 roku. Do wakacji mieliście już wystarczająco dużo zrobionych numerów na całkiem solidne demo, a dwa miesiące temu wydaliście pierwszą płytę, jak udało wam się zrobić to wszystko tak szybko?

Romek: Stare Miasto powstało na poddaszu na Starówce dzięki Krzysztofowi Mroczkowi, który miał różne kontakty i znał grupę muzyków jazzowych, którym zaproponowaliśmy współpracę. Umówiliśmy się na Starym Mieście i zrobiliśmy taki mały jam, była bardzo dobra atmosfera i tak nawiązaliśmy z nimi współpracę. Dalej już samo poszło, praktycznie co tydzień nagrywaliśmy nowe numery.

Nie za bardzo seryjnie?

Wujlok: Nie, bo to było bardzo spontaniczne, odkrywaliśmy nowe klimaty i każdy miał zajawkę, żeby jak najwięcej robić.

Słuchając waszej płyty rzeczywiście można sobie wyobrazić taki trochę jamowy klimat, jednak byłem niedawno na waszym koncercie, a tam jak przystało na klasycznie hip-hopowy zespół, mieliście jedynie kilka mikrofonów i adaptery. Mam nadzieję, że nie odbijacie od klimatu?

Wujlok: Na pewno nie. Trudności są raczej techniczne. Po pierwsze nie mamy jeszcze bębniarza, a po drugie nasze studio jeszcze nie jest gotowe, więc nie mamy gdzie robić prób. Będziemy grać koncerty na żywo, na razie to się odwleka, bo mamy masę planów i spraw na głowie.

A propos spraw, powiedzcie dlaczego rozpadło się T.J.K?

Kretone: Nie rozpadło się T.J.K.

To dlaczego już nie ma T.J.K?

Kretone: W T.J.K były trochę dziwne układy, nie żebyśmy się nie lubili czy coś takiego, mieliśmy jednak bardzo mało kawałków i ogólnie rzecz biorąc nie szło nam najlepiej. Potem zafascynowaliśmy się projektem Stare Miasto i poświęciliśmy mu cały nasz wolny czas. Nie wykluczam jednak, że jeszcze kiedyś coś zrobimy jako T.J.K, jeżeli Onar (obecnie Płomień 81) będzie chciał.

Jak to jest, że nazywacie się Stare Miasto, na płycie macie mnóstwo odniesień do tego miejsca, na okładce zdjęcie Placu Zamkowego, a przecież tylko Wujlok mieszka w tej dzielnicy.

Wujlok: Ani Kret ani Wube nie ukrywają w swoich rymach, że są z Ursynowa. Był jednak taki moment, że potrzebowaliśmy jakiejś nazwy, a że wszystko zaczęło się i dzieje głównie na warszawskiej Starówce, nazwaliśmy zespół Stare Miasto, w pewnym sensie można powiedzieć, że to jedynie nazwa, ale naszym zdaniem dosyć dobrze oddaje klimat naszej muzyki.

Zauważyłem, że używacie bardzo dużo sampli z klasyków R & B i P-Funku, czy słuchacie na co dzień takiej muzyki?

Wujlok: To, że właśnie te a nie inne sample znalazły się na płycie wynika z tego, że właśnie taką muzyką interesują się Majki, Korzeń i Trojan, z którymi produkowaliśmy tę płytę, ale praktycznie można powiedzieć, że cały hip-hop opiera się właśnie na tych kompozycjach z lat siedemdziesiątych.



Kretone: My też słuchamy soulu, R & B czy jazzu, może nie każdego wieczoru, ale gdybyśmy nie lubili takiej muzyki pewnie nie interesowałoby nas eksperymentowanie w tym kierunku.

Płyta pojawiła się dwa miesiące temu. Czy dziś potraficie już podejść do niej obiektywnie i ocenić co wam się udało a co nie, co jest sukcesem, a co nie do końca wyszło tak jak chcieliście?

Kretone: Uważam, że niektóre teksty były pisane trochę na szybko, czasem zdarzało się, że miałem już napisany tekst, ale idąc na nagranie zapominałem go wziąć z domu, rekonstruowałem go potem w autobusie „na kolanie", albo wymyślałem coś nowego na szybko. Wszystko było bardzo spontaniczne, dlatego może jak patrzymy na to teraz, to mamy wrażenie, że mogliśmy niektóre rzeczy zrobić lepiej, bardziej przemyśleć, ale może nie byłoby to wtedy takie autentyczne. Osiągnęliśmy jednak to na czym nam zależało, zrobiliśmy coś co jest nowe, nie wałkujemy starych pomysłów. Poza tym cieszymy się, że mogliśmy to zrobić i że dziś dzięki temu, mamy większe możliwości na przyszłość.

Znam wasz kawałek *Fałszywe rzeczy*, ale do końca nie wiem co



od lewej: Wube, Wuju, Dama K



tak naprawdę uważacie za fałszywe?

Kretone: Uważam, że najgorsze jest to, że ludzie bez osobowości podrabiają innych, nie mam tu na myśli wyłącznie muzyki, ale to co robisz, jak wyglądasz i inne takie rzeczy, ludzie nie starają się być oryginalni i przez to robią rzeczy fałszywe.

A właśnie, jak to było z wami i Polygramem?

Wujlok: Uważam, że kolejnym atutem naszej płyty jest to, że nie była robiona na konkretny kontrakt, dla konkretnej wytwórni. Nagrywaliśmy po prostu numery a pewnego dnia zanieśliśmy demo do różnych wytwórni a Polygram od razu z miejsca zaproponował nam warunki, teledysk i termin wydania płyty. Mieliśmy już prawie wszystko gotowe. Jednak wtedy wszystko poszło trochę za szybko i niektórych rzeczy nie byliśmy w stanie ogarnąć.

Romek: Na przykład żaden z nas nie dowiedział się o tym, że premiera naszej płyty ma się odbyć 5 października.

Wujlok: Niestety muzyka to towar, którym ci ludzie handlują i nic poza tym ich nie obchodzi, jest to przykre dla tych, którzy przede wszystkim wkładają w to serce, tak więc na dłuższą metę nie jesteśmy do końca zadowoleni z tej współpracy.

Kretone: Dobre jest to, że nikt nam nie mówił co i jak mamy robić, cały materiał nagrywaliśmy po naszemu.

Podobno każdy dzieciak ma swoje marzenia, o czym marzą dzieciaki ze Starego Miasta?

Wujlok: Oczywiście bardzo chcemy nadal nagrywać, ale chcielibyśmy w przyszłości samodzielnie móc to wydawać na czarnych płytach (vinylach), chcemy skończyć nasze studio i maksymalnie rozwinąć działalność. Zamierzamy też wykorzystać nasze nowe możliwości do nagrania nowego materiału, który może będzie trochę dojrzalszy.

Dlaczego akurat vinyl? Macie jakieś praktyczne powody czy to po prostu poszukiwanie najczystszej formy?

Wujlok: Na pewno vinyl to najczystsza zajawka, poza tym można puszczać kawałki na prawdziwych hip-hopowych imprezach granych z gramofonów, można też wykorzystywać cuty z vinylu przy nagrywaniu następnych kawałków.

Zauważyłem, że parę razy pojawiają się na waszej płycie pozdrowienia od Trzyha, widać też dużo szacunku z waszej strony dla tego zespołu. Czy wiążą was z nimi jakieś szczególnie bliskie układy.

Wujlok: Nie, a pozdrowienia są również od innych zespołów, poza tym propsy od Tedego i Numera były najdłuższe i najbardziej energiczne i dlatego znalazły się przed kawałkiem.

Kogo z polskiej sceny cenicie najbardziej?

Kretone: Najbardziej cenię Polfejder, Polfejder i Szczecin.

Romek: Polfejder, Pezeta, Trzyha i wszystkie te starsze zespoły, bo teraz tyle się tego porobiło, że połowy młodszych nawet nie znam.

Wujlok: Kilka zespołów z Warszawy i.... z innych miast.

Podziękowania dla wszystkich znajomych.

Z Kretonem, DJ Romkiem i Wujlokiem rozmawiał Franek

fot. Sega i archiwum SM



od lewej: Wube, Wuju, Kretone



DECEMBER 5th 1998:



A 12 HOUR INTERNATIONAL OLD SCHOOL EVENT

BACK TO PLANET ROCK

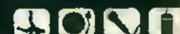
REPRESENTING THE 4 ELEMENTS OF HIPHOP
BEURSGEBOUW EINDHOVEN, HOLLAND

EXCLUSIVELY IN EUROPE:
LEGENDARY KINGS
FROM THE
NEW YORK OLD SCHOOL



DIESEL





5 grudnia w Eindhoven (Holandia) odbyła się jedna z największych w historii hip hopu impreza zatytułowana BACK TO PLANET ROCK — międzynarodowe wydarzenie, w którym wzięli udział legendarni old schoolowcy z Nowego Jorku oraz przedstawiciele wszystkich czterech elementów hip hopu z całej Europy. Impreza została zorganizowana przy współpracy Caz One Productions (NL) i Zulu Nation (USA).

W wielkiej hali Beursgebouw zostały ustawione dwie sceny: wyjątkowo duży podest do battle między b-boyami oraz scena ze stanowiskiem dla DJów, wielki mural z graffiti przedstawiającym nazwę imprezy i ekran, na którym VJ na żywo miksował ruchome obrazy, głównie graffiti, b-boyingu, sceny z filmu *Wild Style*. Był też bazar, na którym swoje stoiska mieli: Zulu Nation, Rock Stead Crew, Technics, Puma, Dickies, Fat Beats, „Bomber Magazine" itp. Wyznaczone miejsce spotkań dla writerów zostało szybko zamknięte z po-







DJ. USE BELGIA



TOAST. SZWAJCARIA

LOOMIT / DELTA

DELTA IN AMST

"BREAKDANCING" "DJ-ING" "MC-ING" "GRAFFITI-ART"

ROCK STEADY CREW
Original members of ROCK STEADY CREW (featuring Crazy Legs, Popmaster Fabel, Jo-Jo (founder), Mr Freeze, and Mr Wiggles)

B-BOY CREWS FROM ALL OVER EUROPE:
Mad Stylez (NL), Turn it Loose (NL), Caz One Prod. Crew (NL), 010 B-Boys (NL), Magnificent Movements (GER), Funky Gross Angriff (Ger), Battle Rox / Rock Maniacs (Ger), Rocking Till Death (Ger), Sure Shot Crew (UK B-Girls), UK Rock Steady (UK), Crazy Force Crew (CH), Scrambling Feet (CH), Zee City Allstars (CH), Connexion (F), Graces' Crew (F), B-Boy Soul Tribe (Austria), Full Effect (B), Break Sensation (B), Elementary Force (Hun), Suicide Lifestyle (Hun), Out Of Control (Den)

Battles and shows starting at 17.30 hours

DJ AFRIKA BAMBAATAA
(GODFATHER OF HIPHOP & FOUNDER OF UNIVERSAL ZULU NATION 1974)

GRANDMASTER FLASH
(THE TURNTABLE LEGEND)

DJ'S: Cut Nice (NL), Oh Jay (NL), Rachi (NL), Rockid (NL), Kid Sundance (NL), Sampilsm Crew (NL), Clyde (NL), Hellraizorr (NL), CeeDee (NL), Zeb Roc Ski (Ger), Authentik (F) + Shortee Blitz (UK)

INTERNATIONAL DJ BATTLE by DMC / FAT BEATS

SOULSONIC FORCE
(performing together with AFRIKA BAMBAATAA)

MC RAMMELZEE – DJ Hellraizorr

INTERNATIONAL OPEN MIC SESSIONS featuring Zombi Squad (NL), Headliners (NL), The Proov (NL), Extince (NL), Brainpower & TLM (NL), Oh Jay & Pockets (NL), Krewcial & DJ Gus (B), Connexion (F), Ty & Shortee Blitz (UK), MC P-Vert (GER), MC Torch (GER) + more to come

Sessions starting at 15.00 hours

In the afternoon: Live graffiti action by **SEEN**

Also featuring **QUIK**

INTERNATIONAL GRAFFITI EXHIBITION FEATURING:
Ces 53 (NL), Shave (NL), Rhino (NL), Cat22 (NL), Cosh (NL), Dephazer (NL), Virus (NL), Eros (NL), Pone (NL), Cece (NL), Yalt (NL), Zender (NL), Caz (NL), Phet (NL), Phenc (NL), Kurs (NL), Shoe (NL), Quik (USA), Seen (USA), Shock One (UK), Riz (B), Toast (CH), Shark, Loomit (Ger), Stern (F), Rush (F)

wodu dewastacji. W oddzielnej sali odbywały się oficjalne eliminacje holenderskiego DMC z udziałem DJów z Holandii, Niemiec, Francji, Belgii i Anglii. Imprezie towarzyszyło jeszcze wiele innych atrakcji, ale nie sposób było znaleźć się wszędzie, gdzie się coś działo.

Przed rozpoczęciem nieopodal zamalowany został lokalny hall of fame, na którym malował m.in. LOOMIT (Niemcy), TOAST (Szwajcaria), DELTA (Holandia). W samej hali natomiast rozstawione były panele z obrazkami wyżej wymienionych + CES 53, CAT 22, DEPHAZER, PONE, CECE, YALT, ZENDER, SHOE i inni.

Zapowiadano też malowanie „na żywo" przez SEENA — old schoolowego kinga i legendy nowojorskiego metra. Wjechał on na salę amerykańskim policyjnym patrolem szos lat 70. (na sygnale) i oznajmił ze sceny, że przykro mu, ale nie może malować ze względu na warunki atmosferyczne (padał śnieg).

Imprezie towarzyszyły również pojedynki eMCees z Holandii, Anglii i Francji. Odbył się również konkurs beat boxingu. Większą część imprezy zajęły bitwy b-boyów, pojedynkowali się m.in. Crazy Force Crew — old schoolowe crew ze Szwajcarii w 3-osobowym składzie, Conexion — Francja, Rocking Till Death — Niemcy, w końcu też wystąpiło długo oczekiwane Rock Steady Crew — najsłynniejsze old schoolowe crew, które powstało w Nowym Jorku. Dzisiaj ma swoich członków poza Stanami, jednak do Eindhoven przyjechali jego pierwsi członkowie: Crazy Legs, Popmaster Fabel, Jo-Jo, Mr. Freeze, Mr. Wiggles. Członkowie RSC nie tylko tańczyli, każdy z nich wygłosił również krótkie przemówienie do zebranych twórców europejskiego hip hopu.





I wreszcie wystąpił DJ Afrika Bambaataa, DJ który zdefiniował hip hop i założył w 1974 Uniwersal Zulu Nation. Ojciec chrzestny hip hopu wystąpił wraz z SoulSonic Force. BACK TO PLANET ROCK zakończył występ Grand Master Flasha.

Przeszło dwanaście godzin, przeszło 100 % hip hopu.

Pilsner



BMS NIEMCY

OLSZTYN


SYDE 246 PRZEZ SPACE


SPACE CST



SPE – SPACE


SPE – SPACE


SPE


2 X SPE


SPE PRZEZ SPACE



CST

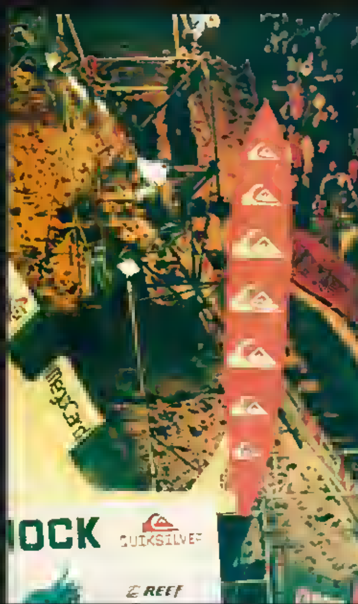
INGEMAR BACKMAN SWITCHSTANCE BACKSIDE 540° INDY

Fot. SEKTOR

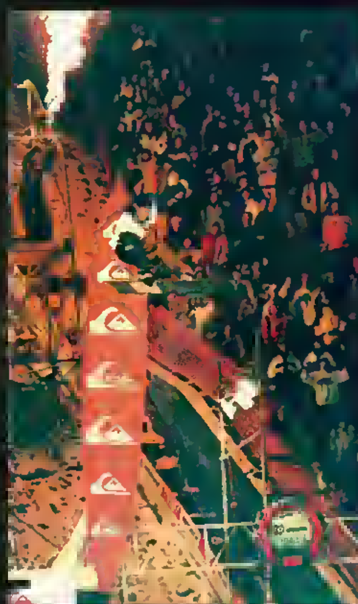








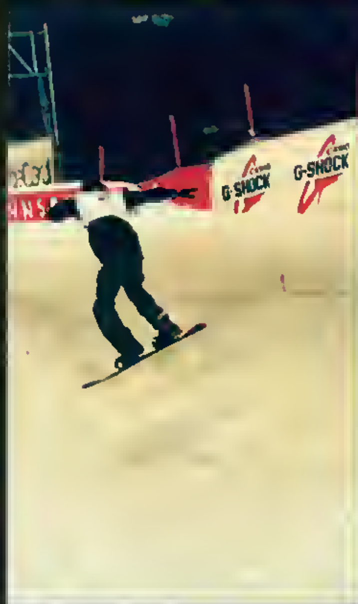














Air & Style 1998

5 grudnia. Innsbruck. Godziny poranne. Rozpoczyna się najazd. Powoli całe miasto zaczynają wypełniać tłumy snowboarderów. Bez mam i tatusiów młodzi adepci tego dziwnego sportu przejmują lokalne bary, fast foody i sklepy spożywcze. Tamują ruch na ulicach i niszczą wszystko co stanie im na drodze. To nie amnestia w poprawczakach, ani nie żadna manifestacja. To Air & Style.

W ten jeden dzień w roku do Innsbrucka zjeżdża kilkadziesiąt tysięcy ludzi, aby obejrzeć jedną z największych imprez snowboardowych na świecie... i nie jest to bynajmniej slalom równoległy. Około godziny 16.00 tłum rozwydrzonych dzieciaków zmierza w kierunku skoczni narciarskiej Bergisel. Zbita grupa snowboarderów wspina się po długich schodach prowadzących do miejsca akcji. Przez tłum przebija się też grupka zakamuflowanych żurnalistów z Polski. Jedna bramka, druga bramka i nagle — *Halt! Ausweis!* W pierwszej chwili chcemy podnieść ręce do góry i wystawić białą flagę, ale po szybkiej refleksji wyciągamy akredytacje prasowe. Oglądało się Klossa, nie? Oprawca łaskawie przepuszcza nas dalej...

I w końcu zza rogu wyłania się skocznia. U jej stóp stoi ogromne rusztowanie stanowiące wybicie i lądowanie jednej z największych skoczni snowboardowych jakie widziałem. Cała konstrukcja jest przykryta warstwą śniegu i oblepiona ze wszystkich możliwych stron banerami, reklamami, wielkimi zegarami, deskami surfingowymi i różnymi innymi szpargałami, z których każdy reklamuje jakąś firmę. Nad skocznią wisi podwieszona na dźwigu rama, z której kilkadziesiąt reflektorów oświetla „plac zabaw". Zaraz po długim na kilkadziesiąt metrów lądowaniu stoi idealnie wyrzeźbiony quarter pipe, a na nim nowiutkie czerwone Audi A3 Quatro — jedna z nagród. Widownia nabita po brzegi snowboarderami. Ilu ich jest? Mówią, że 45 tysięcy. Sporo. My na szczęście znaleźliśmy sobie miejsca w sektorze dla prasy i nie musimy się cisnąć z całą resztą. Nad nami ogromna scena i jeszcze większy telebim. Właśnie rozdają jakieś nagrody. *Was ist das?* To za quarter pipe.

Przed głównym wydarzeniem jakim są skoki na skoczni, rozegrany został konkurs trików na quarter pipie. I to nie byle jaki konkurs. Swoje triki pokazywali m.in. Andy Crawford, Marius Sommer, Gian Simmen, Mikey Leblanc, Romain de Marchi i Tommy Kiel Johansson. Poleciały McTwisty, rodea i inne obroty, które nawet trudno nazwać. W końcu główną nagrodę wygrał *lokal matador* Thomas „Noodle" Recheis, który przywalił ogromnego McTwista. Zaraz za nim na podium wdrapał się Andy Crawford, który na imprezę musiał przylecieć ze Stanów i Mikko Rajakangas — co by to były za zawody, gdyby w czołówce zabrakło jakiegoś Skandynawa. Marius Sommer wykręcił backside 540 i wskoczył na 4. miejsce a piąty *platz* zajął Romain de Marchi, wschodząca gwiazda freestyle'u. Nie wiem dokładnie co chłopcy dostali za swoje wygibasy, ale na ich wielkich czekach dojrzałem co najmniej 5-cyfrowe sumki w dolarach. A to była dopiero „rozgrzewka".





Następnie uwaga publiczności przeniosła się na scenę nad naszymi głowami. Mikrofony przejęło kilku długowłosych gości z gitarami. Kiedy Nicole, jedna z prezenterek MTV zapowiedziała tych kolesi jako Therapy, tłum nagle wydał z siebie ryk. Długowłosi chłopcy odpowiedzieli podobnym rykiem w mikrofony i dodali do tego jeszcze kilka ciężkich riffów gitarowych. Wtedy publiczność zaczęła miarowo trząść głowami i podskakiwać w miejscu, a goście z Therapy dawali czadu na gitarach i ryczeli w mikrofony. Trwało to około 30 minut, po drodze wskoczył jakiś skrzypek i po zachowaniu publiczności można było stwierdzić, że chyba nieźle zagrali. Nasza grupka ze względu na odmienne preferencje muzyczne tylko wpatrywała się w pustą skocznię, nie mogąc doczekać się aż skończą popisywać się ryczący Irlandczycy, a klasę zaczną pokazywać Skandynawowie na snowboardach.

I w końcu doczekaliśmy się! Kiedy tylko Therapy pozrywało wszystkie struny, pierwsi zawodnicy zaczęli wykonywać skoki próbne. Najpierw kontrolnie, bez obrotów, ale kiedy ktoś przywalił fronside 360 indy na



Gajos i jego stosunek do niemieckich snowboarderów



30 metrów wszystkim z lekka opadły szczęki. Po kilku skokach na rozgrzewkę zaczęła się pierwsza runda kwalifikacyjna. Wielkie nazwiska, wielkie triki. Peter Line wykręcał rodeo, niestety bez powodzenia — ciągle upadał albo się podpierał. Ingemar po wyleczeniu kontuzji powrócił na scenę snowboardową i pokazał kilka bardzo wysokich pięćset czterdziestek. Rippey rypnął „rippey flipa" (salto w tył z 360), ale niestety za każdym razem z glebą. Kiedy na skoczni stanął Max Ploetzeneder, tłum oszalał. Meksykańska fala, transparenty i niesamowity doping. Maksio wyskoczył w srebrnym kasku, fantazyjnych okularach i kurtce w cętki, ale niestety to szałowe ubranko nie pomogło mu wylądować rodea i kilka razy porządnie przywalił o glebę. Zaraz za nim skakał kolejny ulubieniec tłumów, także ubrany jak papuga — Fabian Rohrer. Zeszłoroczny zwycięzca tych zawodów spróbował backside rodeo, ale mu, delikatnie mówiąc, nie wyszło. Niezły styl pokazali Francuzi: Babs wykręcił czyściutkie 720 a Frank Screm lekko podparł rodeo. Największym zaskoczeniem były triki Toma Eberhartera czyli Beckny. „Tubylec" z Mayrhofen cudem się wkręcił na te zawody, ale pokazał, że dorósł umiejętnościami do Air & Style. Walnął kilka wysokich i czystych obrotów. Michi Albin potwierdził swój niebywały talent i przywalił stylowe switch 720. Sebu Kuhlberg, Wille Yli-Ouma, Josh Dirksen, Chris Brown i Stefan Gimpl byli tego sobotniego wieczoru jakoś „nie w sosie" i mocno walczyli o tytuł „najlepszy upadek". Jedyny reprezentant południowej półkuli Akifumi Hiraoka także mocno tłukł ciałem o podłoże przy kilku próbach salta w tył. Niestety na skoczni nie pojawili się ani Terje Haakonsen, ani Jamie Lynn. Daniel Franck ze smutną miną stał w tłumie i filmował całe wydarzenie kamerą video.

Pierwsza runda kwalifikacyjna nagle się skończyła i nim zdołaliśmy się zorientować, na quarter pipe zaczęły wjeżdżać kobitki. Niby takie czułe i delikatne, a robiły takie triki, o których większość snowboarderów


od lewej: Czubl – Kręglarz, Bartek – Autor, Mrówka – Baby

tylko śni po nocach. Kiedy Natasza Żurek wyleciała na 1,5 metra robiąc czyściutkiego McTwista od razu wiadomo było, że to ona zgarnie główną nagrodę. I faktycznie, Kanadyjka polskiego pochodzenia odsadziła Tarę Dakides i Michelle Tagart (2 i 3 miejsce) oraz całą resztę dziewczyn, wśród których były m.in. Minna Ilesso, Stine Brun Kjeldaas i Anita Schwaller.

Druga runda skoków miała przesądzić o tym, którzy trzej zawodnicy przejdą do superfinału. Chłopcy wzięli sobie do serca to, że decydują się ich losy. Peter Line strzelił stalefish 900, Babs czyściutko wylądował 720, a Frank Serem wykręcił ogromne backside rodeo i tylko lekko podparł się przy lądowaniu. Ingemar Backman pokazał superstylowe 720 indy, a Michi Albin odpowiedział mu na to switch 540 stalefishem. Właśnie oni dwaj przeszli do superfinału, a jako trzeci dołączył do nich Beckna (Thomas Eberharter), który wykręcił piękne 720 z old schoolowym roast-beefem. Druga runda over.

To teraz superfinał, tak? Nie. Teraz dmuchana lala. Tak, tak. Patrzymy na scenę, a tam właśnie nadmuchują lalę. Nie taką o jakiej myślicie, tylko 5-metrowego kościotrupa przypalającego jointa. Kilku gości z obsługi ustawia gramofony i nagle na scenę wbiega ciepło ubrany zespół Cypress Hill. Publiczność jest w amoku. Piski i ryki przypominają odgłosy z koncertu Just 5. Tymczasem DJ Muggs przejmuje turntables a B-Real zaczyna swoim charakterystycznym nosowym głosikiem nawijać do mikrofonu. Może było za zimno, a może zespół już się wypalił, ale zagrali kilka nieciekawych kawałków z nowej płyty i cały zestaw hitów ze starszego repertuaru, które też nie zabrzmiały zbyt dobrze. Austriacka publiczność była jednak w siódmym niebie i chyba zapomniała po co tak naprawdę przyszła na tę imprezę. Pod sceną czuwała jednak grupa Polaków, bacznie śledząca czy coś się nie zaczyna dziać na skoczni.

I gdy tylko zawodnicy zaczęli wchodzić na rozbieg, nasz agent wyłączył mikrofony Cypress Hill, wygasił światła na scenie i puścił snopy światła na skocznię. Pierwszy na rozbiegu pojawił się Beckna. Przy ogłuszającym dopingu jedyny Austriak w finale walnął czyściutkie fronside 720 indy. Następnie na skocznię wjechał Ingemar i przy jeszcze głośniejszym ryku tłumu poleciał na kilkadziesiąt metrów, robiąc czyściutkie, stylowe switch 540 indy. Michi Albin nie miał już wyboru i musiał zrobić coś zaskakującego. I faktycznie, wyskoczył znad krawędzi skoczni kręcąc się jak oszalały. Przy lądowaniu musiał się trochę podeprzeć, ale i tak trik zrobił duże wrażenie. Co to było? Po obejrzeniu skoku z kasety video stwierdzamy, że to chyba backside rodeo 900. Nieźle. Pierwszą rundę superfinału wygrywa Ingemar, a za nim kolejno Michi i Beckna.

Zostały jeszcze tylko 3 skoki. Tym razem pierwszy skoczył Michi Albin. Znowu leci i się kręci, a my zastanawiamy się co to jest. Lądowanie idealne. Chyba fronside rodeo 720. Tłum szaleje a na skoczni szykuje się Thomas Eberharter. Najeżdża switch i wykręca 900 lądując przy oszałamiającej owacji publiczności. Wszyscy podnieceni czekają na ostatni skok Ingemara. Niemiecki konferansjer o niezidentyfikowanej płci tak bardzo się podekscytował, że zapowiada skok Michiego Albina. Tymczasem my wiemy, że nad naszymi głowami leci właśnie Ingemar Backman. Czyściutkie backside indy 900 i Backman po raz drugi w swojej karierze wygrywa Air & Style. Zadowolony odpina deseczkę i idzie odebrać czek na 45.000 $ oraz kluczyki do Audi A3. Za nim podąża Michi Albin, który zajął drugie miejsce i Beckna, który zaskoczył wszystkich wskakując na trzecie. Nam wszystko odmarza a tymczasem nagrody wręczają modelki ubrane w bikini. Jeszcze szampan, czeki, gratulacje, buzi buzi i po wszystkim.

45.000 snowboarderów rusza na imprezę do klubu Ilafen, a my radośnie wsiadamy do samochodów i przez zamieć śnieżną przebijamy się w stronę rodzinnego kraju.

Bartek Gołębiowski
fot. Rafał Wielgus



Aber Warum?

BABS – BACKSIDE 720°

















Fot. SEKTOR





GRZEGORZ PAJĄK – BOARDSLIDE fot. Rafał Wielgus

Na krzywy ryj do Hinteru

Wyjazd jakich wiele, ale przecież każdy pamiętamy za coś innego. Na ten wybraliśmy się do austriackiego Hintertux w składzie bielsko-warszawsko-gliwickim. Szczera i nieodparta chęć rozdziewiczenia nowych desek, sprawdzenia nowych ubrań i popatrzenia na Alpy zza szybek najnowszych gogli drzemała w każdym z wycieczkowiczów od momentu zamknięcia drzwi samochodu i ruszeniu *Nach Östereich*. Na granicy czesko-austriackiej spotykamy 7-metrowego św. Mikołaja, który wszystkich wjeżdżających wita ręką uniesioną na znak *Heil Hitler*. Z jego błogosławieństwem szczęśliwie dojeżdżamy na miejsce (*Danke!*). Następnego dnia, późnym wieczorem dojeżdża druga część grupy i pierwsze słowa jakie padają w naszą stronę to — *„Ja p..., ale akcja, ale akcja."* *„Niezłe powitanie"* — pomyśleliśmy. I co się okazało? Jeden z pasażerów, znany jako Czubi (Szymon G.) przyjechał bez paszportu. Szymon nie mógł znaleźć paszportu już na kilka dni przed wyjazdem. Nie mówiąc nic pozostałym pasażerom, ruszył w podróż jak gdyby nigdy nic, oznajmiając o braku dokumentu dopiero na granicy. I tu pojawił się problem: jak przemycić człowieka? Pomysły były różne: wsiąść do bagażnika, położyć się pod nogami pasażerów, schować się w pokrowcu na snowboard lub obejść granicę przez las albo pole (prawdopodobnie zaminowane). Najlepszym rozwiązaniem okazało się jednak zwykłe przejście przez terminal, po prostu „na krzywy ryj". Mija granicę w Cieszynie na dokumenty innego pasażera wyprawy, celnik patrzy na zdjęcie, na Czubiego, na zdjęcie, na Czubiego i niczym stróż kąpieliska z filmu „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" twierdząco kiwa głową: „Tak, pan może wejść". Ociekający potem Szymon mija granicę, wsiada do czekającej na niego limuzyny i z szyderczym uśmiechem rusza. Do następnego etapu gry, do kolejnej granicy. Tu wystarczyło ze ściemy zakręcić się wokół celników, niby do toalety, wysłać kartkę czy coś takiego.


Bartek Gołębiowski – one foot

Następnego dnia rano budzi nas mocno świecące słońce. Szybkie, byle jakie śniadanko i jedziemy na górę. Kilka osób mogło przez dwa dni pojeździć za darmo, a to dzięki całorocznym karnetom, które otrzymali od zawodników PZS, dzięki! Trasę kolejki i kra-

jobrazy znamy już na pamięć, bywaliśmy już tu w środku lata czy zimy. Dziwi nas tylko brak gwiżdżących świstaków, co prawda spotkaliśmy parę, ale były wypchane i stały w oknie baru. Docieramy do snowparku i widzimy pozostałości po letnim obozie SPC: halfpipe z lekka przysypany śniegiem, nawet spora skocznia z ładnym lądowaniem w kąt, druga mniejsza z lądowaniem prawie na płaskie, służąca także jako powiększenie rozpędu na następujący po niej quarter pipe (bardzo szeroki, z możliwością skakania na jego boczne ścianki oraz to fakie). Tego dnia wszyscy podeszli do jazdy bardzo racjonalnie. Nikt nie przeginał, delikatnie i asekuracyjnie rozjeżdżaliśmy się, podziwiając akrobacje obecnych tam Japończyków i Austriaków.

Zjeżdżając do domu zauważyliśmy przy kasach biletowych piękne barierki (takie do odgradzania tłumu na koncertach np. Just 5). Nie myśląc długo porywamy je na pobliską polanę i mamy handrail. Szuper hendrejl! Ciśnienie jakie mieliśmy na poręcze nie pozwoliło nam się oszczędzać, jeździli wszyscy. Pepek robił 50-50, smith grind i slide, Bartek Gołębiowski smith oraz slide, Gajos — slide na obydwie nóżki z różnymi zejściami, Grzesiek Pająk slide na max prędkości, a Dorianek zdusił backside slide i 180 na fakie 50-50, po czym rzekł: „To nie to, musimy znaleźć coś lepszego".

Przez kolejne dni wstajemy z pierwszymi promieniami słońca. Ratrak poprawił lekko pipe, więc można w końcu pojeździć. Oczywiście bez zastrzeżeń, wręcz instruktażowo jeździli Pepek oraz Grzesiek Pająk. Wysokie kontrolowane loty budziły podziw nie tylko nasz, ale również Włochów, Japończyków i lokalnych Austriaków.

c.d. na str. 26



Anna Kozieł – melanch

Grzegorz Gajkowski boardslide (Hintertux)













Fot. Rafał Wielgus

Grzegorz Gajkowski switchstance tweak air (Hintertux)

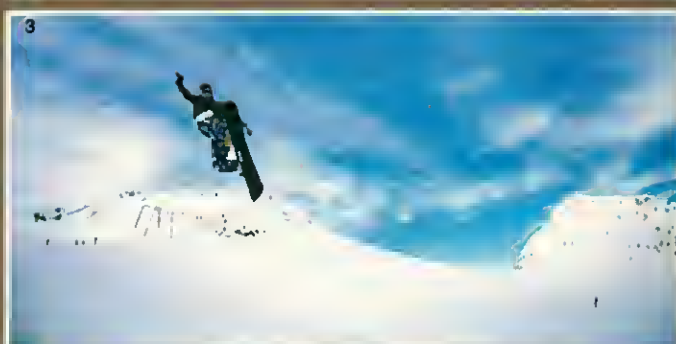
Fot. Rafał Wielgus



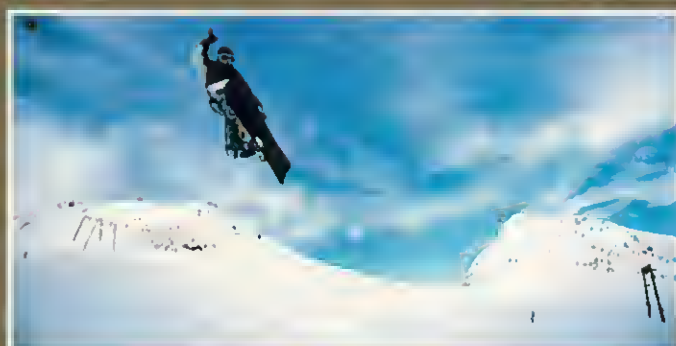
1



2



3

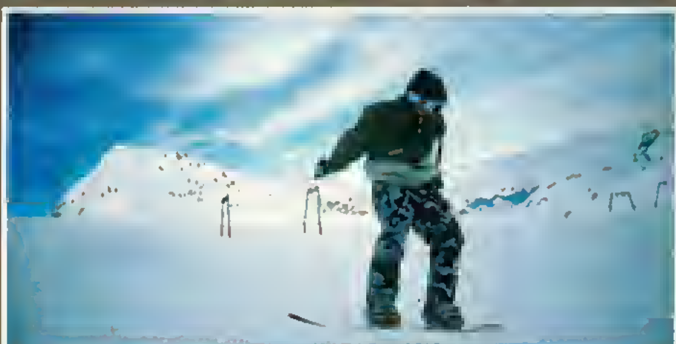


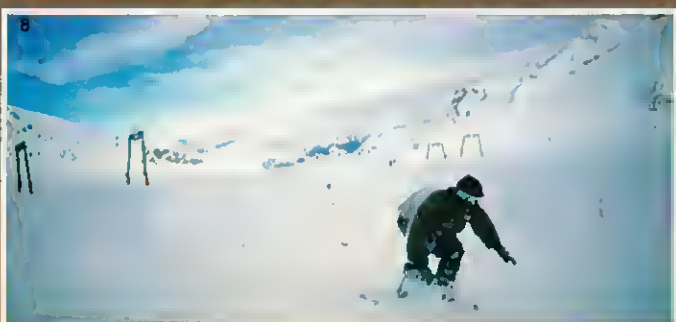
4



5







8

c.d. ze str. 23

Gajos robił stylowe method air naprawdę nieźle wygięte, także nauczył się na fronside'owej ściance alley oop 180 melanch (wyglądało to bardzo okazale). Bartek G. na pewno wyjazd zaliczy do udanych, chociażby dlatego, że nauczył się McTwista i ładnego leana na backside'owej ściance. Zupełnie jak prawdziwa mrówka, ciężko pracowała Anna Kozieł aka Mrówka non-stop kursując na pipe, góra dół, góra dół. Efekt tego jest całkiem niezły. Ania porusza się po rynnie bardzo płynnie i potrafi na frontside'owej ściance mute i melanch.

Często w snowparku spotykaliśmy Klaudynę Mikołajczyk aka Kłapka, która przyjechała do Hinteru ze swoją mamą trenerką. Klaudyna będzie faworytką na polskich zawodach, melanch na backside'owej i mute na fronside'owej to dla niej pryszcz. Chęć freestyle'u nie ma końca.

Wieczorem gramy w bardzo ciekawą grę „kieliszek i moneta". Na czym ona polega? Konieczne jest obfite zaplecze alkoholowe lub jeden nie pijący z prawem jazdy, który zapewni niezbędną dostawę. Wszyscy siadają przy jednym stole i każdy po kolei rzuca monetą o stół tak, aby się od niego odbiła i wpadła do pustego kieliszka lub szklanki. Ten kto wceluje, wskazuje tego kogo chce, aby wypił wcześniej ustaloną ilość alkoholu. O szczegóły zapytajcie Bartka, o ile pamięta. Bartek był wielkim przegranym... a może zwycięzcą. W każdym razie 9 kolejek pod rząd to konkret.

Następny dzień to ciągłe skoki na jednej ze skoczni, tak jakoś wszystkich napadło na loty. Na początek Austriacy zrobili prezentację old schoolowych trików typu: teczka, roast beaf i inne a la tatry style, dalej przeszli do konkretów: backside 540 indy, backside 180 method, backside 180 indy i fronside 360 tailgrab. Nasi odpłacili: switchstance tweak air by Gajos, fronside 360 melanch, one foot by Gołąb oraz wysokie 180 mute i melanch by Mrówka. Spodobał nam się skok jednego z Austriaków, który chyba pierwszy raz skakał. Jego okrzyk tuż przed glebą „Ooooo! Szajse!" bardzo przypadł nam do gustu, tak że do końca wyjazdu porozumiewaliśmy się między sobą tylko po niemiecku. Nie ma co ukrywać zeszwabiliśmy się.

Któregoś wieczoru wybieramy się na kręgle do pobliskiego „Spielen Und Freizeit Centrum". Zła passa jednego z zawodników (8 razy pod rząd 0) budzi w nim diabła, który nie wiedzieć czemu, zmienia tor kuli. Wyobraźcie sobie pędzą-



Pepek robi slide



Pepek frisztik machen

dzącą ciężką kulę, która nagle wyskakuje z toru i uderza mocno w skrzynkę z elektronicznym machanizmem obsługującym kręgle. Idą iskry, gra zamiera niczym wyłączony odkurzacz. Za taki rzut należy się 100 punktów. Przybijamy sobie piątki, a małe Niemiaszki grające na torze obok, już ze ściemy myk, myk, poszły wykablować. Przyszedł *herr* właściciel, ocenił szkody i delikatnie dał do zrozumienia, żebyśmy następnego dnia nie przychodzili na kręgle. „*Ordnung* musi być i żaden Polaczek nie będzie mi rozp... kręgli" — pomyślał.

Wczesnym popołudniem wyjeżdżamy do pobliskiego tartaku, gdzie jest składowisko różnego typu żelastwa, między innymi znajdujemy 5-metrowy wysoki handrail. Zaopatrzeni w kilofy, łopaty i inne narzędzia instalujemy go przez 1,5 godziny w zmrożonej ziemi. Tuż przed poręczą budujemy lekką skocznię, wszystko polewamy wodą i zostawiamy na dwie godziny. Wieczorem poręcz stoi niczym zalana betonem, ani rusz. Mamy zajebistą atmosferę, jesteśmy na polance, w lesie, księżyc świeci tak mocno, że wszystko widać, muzyka płynie z ustawionych obok samoohodów, które dodatkowo oświetlają handrail, a obok płonie śmietnik, z którego bije dobre niemieckie ciepło. *Ja!* Nie pozostaje nic innego jak dorzucić do tego dobre triczki. I tak też się stało.

Każdemu przejazdowi towarzyszył błysk flesza, a Mrówka rejestrowała wszystko na video. Pepek pływał po poręczy wykonując ze stoickim spokojem 50-50 i smith grindy, a nawet wspólny slide z Grześkiem Pająkiem. Na jednej poręczy dwóch snowboarderów. Gajos prócz perfecto slide'u z zejściem 270, robił tailslide to fakie, a Dorian rozpoczął jazdę od swojego firmowego triku, czyli backside slide, potem jeszcze 50-50 i nosegrind przez całość. Zniechęcił się dopiero po próbie 270 na backside slide, podczas której złapał krawędź i zaliczył niezłą glebę.

Wracamy do domu późnym wieczorem i do nocy oglądamy nakręcony wcześniej materiał. Wy też będziecie mogli to obejrzeć, ale prawdopodobnie dopiero na wiosnę, na szokującym filmie, którego tytuł zaczynać się będzie od „Pro..."

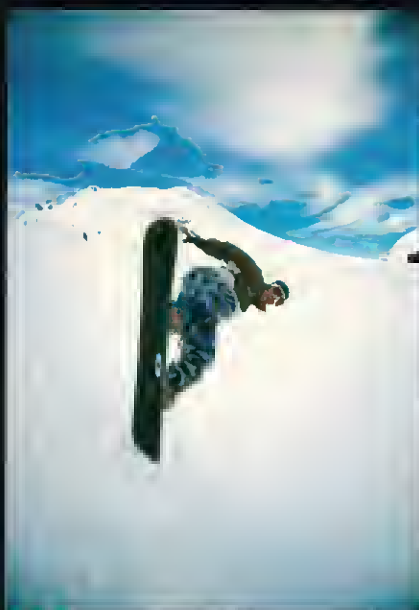
P.S. Szymon G. aka Czubi w drodze powrotnej wpadł na pierwszej granicy. Musiał się wracać do Wiednia do ambasady polskiej po świstek, na podstawie którego mieli go wypuścić z kraju. Podobno ambasada przyjmuje w tych sprawach tylko w środy... a tu dopiero sobota. Szajse!!!

Śnieżny Niemiaszek
Fot. Rafał Wielgus

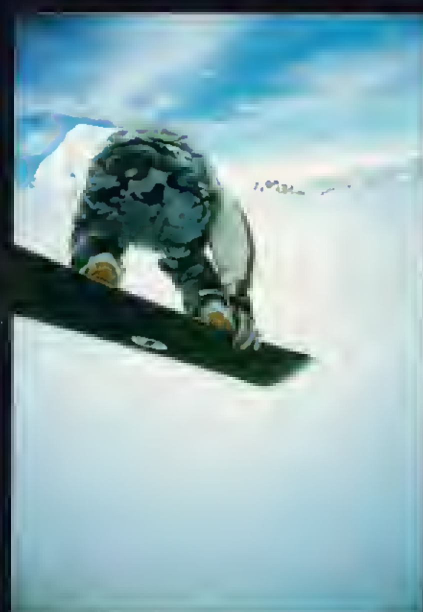

Bartek frisztik essen


Backside method by Austrian boy

Grzegorz Gajkowski – backside method (Hintertux)



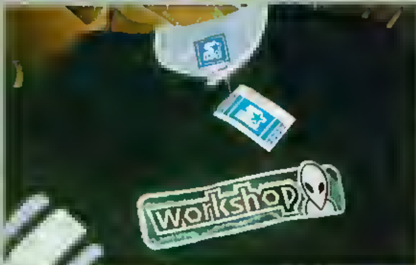




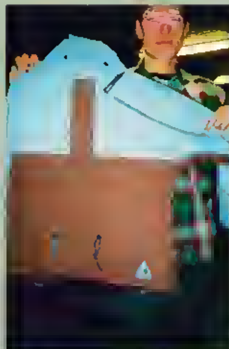

Fot. Rafał Wielgus

NEWS

● Chad Muska już nie jeździ dla ES.
● Adam Potrykus „Guma" z Torunia jeździ dla R.
● Kotas z Katowic jest sponsorowany przez Paranormal.
● W zimę w Warszawie, na desce można pojeździć w skateparku Jutrzenka (pod namiotem) przy ul. Rozbrat.
● Na wszystkich najgorszych bazarach pojawiły się podrabiane bluzy Aliena



z metką Starter?! Nie przejmujcie się, amerykański Alien Workshop już dawno odszedł od kiepskich grafik z kosmitami. Teraz na koszulkach są obrazki typu Future Tech. (podobno bardzo zajawkowe).
● Natomiast jedna z warszawskich firm zrobiła w tym roku kurtki snowboardowe, identyczne jak zeszłoroczne kurtki znanej amerykańskiej firmy Sessions. Co na to dystrybutor Sessions w Polsce? — *Mnie to nie przeszkadza, jeśli się sprzedają, to jest dobrze...* i sam sprzedaje je w swoim sklepie.



● Dziwne rzeczy dzieją się w świętym mieście Częstochowa. Piotr Krawczyk z tatą, próbujący swych sił w skatebiznesie (Cake Clothing, Organic), skłócili częstochowskie (na szczęście) środowisko skatowe.

● Z przecieków wiemy, że team riderzy Cake'a Janek i Jarek dostali przez rok po parze spodni, bluzie i czapce. Niezła kaka.
● Powstał pierwszy skate shop w Opolu — Skate City.
● Ciekawą pracę domową dostał Wojtek Pająk, studiujący w prestiżowej szkole biznesu w Nowym Sączu. Ma zrobić profesjonalny film o snowboardzie. Wojtek wraz z kolegami m.in. Orzech Brigade, znaleźli poważnych sponsorów produkcji, co pozwoliło im m.in. na zaproszenie czołowych snowboarderów na sesję do Szczyrku. Podobno takich sesji będzie więcej. Film ma wyjść w lutym.



Czy Wojtek dobrze odrobi pracę domową



Czy to Święty Mikołaj na snowboardzie próbujący ze ściemy wczesać się przez komin? Nie, to Pepek i misty flip. Kadr z filmu „Orzech Brigade".

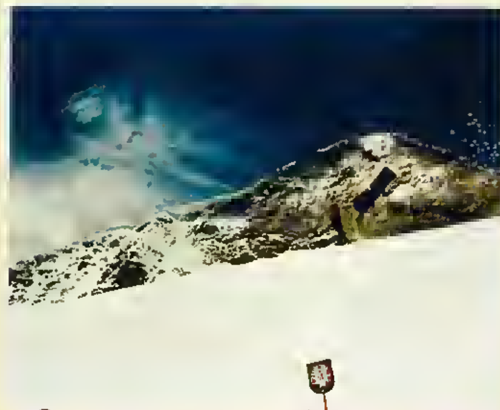
RODEO FLIP BY BULL BOY

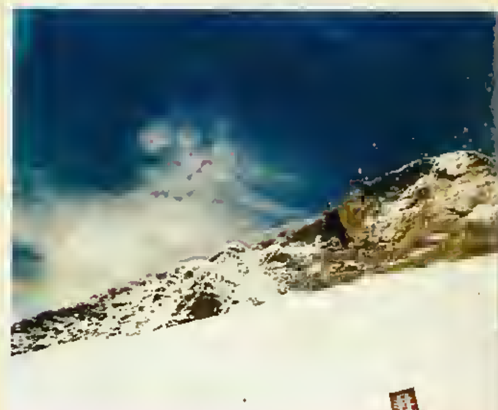
Fot. Rafał Wielgus























Around the world (Dookoła świata)

Aby udał ci się ten trik musisz najpierw opanować „sleepera" (rozwinięte jo-jo kręci się). Następnie zacznij od rzutu w przód „forward pass", tak aby jo-jo zostało w „sleeperze", powoli przesuwając wyprostowaną rękę do tyłu (górą) starając się, aby jo-jo nie wróciło do ciebie. Wciąż przesuwaj rękę do tyłu (wyprostowaną) i w momencie, gdy kręcące się jo-jo znajdzie się za tobą, ciągnij je, tylko że do przodu (dołem), aby cały czas było w „sleeperze". Teraz, gdy już jo-jo znajdzie się przed tobą, gwałtownym ruchem pociągnij je do siebie, tak aby powróciło. Możesz za jednym „sleeperem" spróbować więcej obrotów. Przypominam, że „sleeper" można tylko wykonać jo-jo z łożyskiem lub specjalnie do tego przeznaczonym.

Snoopy










fot. GOGOL

Yo!



Złapaliście już zajawkę? Wiecie co to yo-yo? Nie?!? Musicie się pospieszyć, kumple już nieźle machają!
W internecie dowiesz się wszystkiego co potrzebne na początku zabawy, wpadnij na stronę:
http://members.tripod.com/~yodyssey
lub jeśli nie masz dostępu do internetu poczytaj artykuł w Ślizgu z października '98.
Już wiesz wszystko? Chcesz do nas dołączyć?



Oto kilka propozycji: zaczynasz się bawić? — kup PROYO II, może być w wersji świecącej lub pastelowej.

Szukasz nowych możliwości, ciekawszych wrażeń? — kup „PSZCZÓŁKĘ" — jedyne w Polsce yo-yo z prawdziwym łożyskiem.



Chcesz poćwiczyć z mistrzem świata — kup kasetę VIDEO (14 trików i 5 sposobów nawijania sznurka).

Jeśli już wiesz, że chcesz yo-yo, idź do jednego ze sklepów wymienionych niżej, sprzedawca doradzi ci, które yo-yo wybrać.
Jeśli w twoim mieście nie ma sklepu z yo-yo możesz zamówić tę fantastyczną zabawkę telefonicznie pod numerem:

(32) 2 614 185

w godz: od 9.00 do 19.00

Jesteś właścicielem sklepu, chcesz sprzedawać yo-yo — skontaktuj się z nami:

WYŁĄCZNY IMPORTER YO-YO PLAYMAXX®

F.H.U. GAMA OLGA TULEJ

TEL. 0-601 425 690, FAX (32) 2 620 620

Marek Doniec – flat spin 540

Finał Mistrzostw Czech

Mój pierwszy kontakt z Czechami a raczej z czeskimi skaterami nawiązałem w tym roku w Lozannie. Oprócz skaterów z tego kraju byli tam także obecni przedstawiciele Czeskiego Związku Wrotkarskiego (tak się to u nich nazywa). Dowiedziałem się od nich między innymi, że ich związek działa bez żadnych zastrzeżeń (czego na pewno nie można powiedzieć o P.Z.S.W.) a najlepszym tego przykładem był wyjazd czołowej trójki czeskich skaterów do Lozanny, sponsorowany i zorganizowany właśnie przez w.w. związek. Tam też zaproszono nas na zawody odbywające się w czeskim mieście Ołomuniec.

Do Ołomuńca wyruszyliśmy dwoma samochodami w następującym składzie D. Malaczyński, A. Szybiński + kierowca oraz R. Burakowski, M. Doniec, S. Mach, M. Nowak i A. Michniewski.

Po dotarciu na miejsce spotkania jakim było czeskie YMCA, wskazano nam salę gimnastyczną, w której mieliśmy spać razem z czeskimi skaterami. Zakładaliśmy, że po męczącej podróży pójdziemy szybko spać, jednak oczywiście tak się nie stało. Ubraliśmy się i poszliśmy obejrzeć miasto. Była godzina jedenasta wieczorem, na ulicach nie było już prawie ludzi, wszystkie sklepy pozamykane — podobno taki zwyczaj. Jedynymi otwartymi lokalami o tej porze były puby. Zaopatrzyliśmy się więc w odpowiednią ilość piwa i powróciliśmy do noclegowni. Po krótkim zapoznaniu z miejscowymi można było wysnuć jeden wniosek — na pewno w Czechach panuje kult Rocesa. Każdy skater posiadający jakiekolwiek rzeczy w.w. firmy ciągle przebierał się w coś nowego. Gdy Czesi dowiedzieli się, że jesteśmy polskim teamem Rocesa byli bardzo zdziwieni, że nie jesteśmy ubrani w ciuchy lub buty tej firmy a na sobie mamy jakiegoś Senata lub No Sensa. Po krótkiej dyskusji poszliśmy spać.

Następnego ranka około 8. 00 udaliśmy się do hali, w której odbywały się konkurencje: street, slalom i high jump. Po obejrzeniu elementów street coursu zgodnie oceniliśmy je na poziom Sheler Cup '96.

Street składał się z funboxu wysokiego na 90 cm z trzema profilowanymi najazdami i jednym prostym. Dalej stała łamana rurka, 30 cm grindbox, dwa jumprampy i dwa proste zjazdy zastępujące quarter pipe'y. Poziom sportowy też zbytnio nie odbiegał od shelerowskiego objazdu. Przeważały flipy i proste grindy,



Street course, raczej ubogi jak na rok '98

Albert Szybiński disaster na soul

Ołomuniec 14 – 15.11.1998

kiedy więc skaterzy znad Wisły założyli swoje jednoślady i poczęli katować grindbox wszyscy przyglądali się z wielkim zaciekawieniem. Nie chcę żebyście zrozumieli, że w Czechach nie umieją grindować, bo jest czołowa trójka, która robi np. disaster 360 spin na frontside, truespin savanah, itp. Po prostu tam



grindy są w cieniu salt. Po rozgrzewce na grindboxie przenieśliśmy się na funbox. Dzięki Mareczkowi Czesi mogli pierwszy raz na żywo obejrzeć flat spina. Oczywiście reszta polskich skaterów także skakała i pokazywała to czego na pewno Czechom brakuje — swój własny styl przy wykonywaniu trików, jazdę swobodną, dla przyjemności a zarazem widowiskową.

Nadszedł czas zawodów. Publiczność bardzo żywiołowo reagowała na przejazdy poszczególnych skaterów. Mati stał się od razu maskotką imprezy, wszyscy chodzili za nim i wołali na niego Randy (Spizer). Fakt, osoba małej postury, mająca zaledwie 13 lat i do tego nieźle wymiatająca, może budzić zainteresowanie na tego rodzaju zawodach. W porównaniu z Polakami, Czesi na tych zawodach, potrafili lepiej się bawić. My chyba po prostu zapomnieliśmy po co się jeździ — nie tylko dla wyników na zawodach, nie dla sponsora, nie dla panienek i nie dla telewizji — jeździ się dla siebie, dlatego bo sprawia nam to przyjemność. Jeździ się ze znajomymi i nieznajomymi dla wspólnej zabawy i jak niektórzy mówią — dla zajawki.

Przejazdy eliminacyjne Polaków wyglądały porządnie i do finałów zakwalifikowaliśmy się w składzie: Mati, Mareczek, Albert i Mały. Jednak przejazdy finałowe nie poszły tak jak byśmy chcieli, po prostu dała znać o sobie kondycja. Choć i tak według nas na tle Czechów wypadliśmy dobrze (może prócz mnie). Jeśli chodzi o kondycję to słyszę już komentarze sponsorów, działaczy i typowych zawodników — *znów się tłumaczą kondycją.* Ale panowie, jeśli chcecie od osób sponsorowanych czegoś więcej niż jeżdżenia w waszym sprzęcie lub ciuchach to niestety sami musicie też więcej czasu poświęcić chłopakom was reprezentujących. Do zawodów trzeba odpowiednio się przygotowywać a dopiero później patrzeć na wyniki. Nie ma także co ukrywać, że najlepszym przygotowaniem do ważnych zawodów są jak najczęstsze starty w zawodach zagranicą, gdzie poziom jest odpowiednio wysoki. I znów kółko się zamyka.

Ostatecznie wyniki streetu wyglądały następująco: żacy od 8 do 14 lat: 1. Ivo, 2. Franciszek Kraczmar, 3. Mateusz Nowak; juniorzy od 15 do 17 lat: 1. Ondrej Stahlik, 2. Jan Blaner, 3. Seiler Marticz; seniorzy od 18 do 33 lat: 1. Roman Maryniok, 2. Petr Brabec, 3. Stanilslav Żacek, 4. Marek Doniec, 5. Albert Szybiński, 6. Adam Michniewski, 8. Dariusz Malaczyński.

15 listopada miała odbyć się konkurencja vert. Niestety rampa była na zewnątrz, a pogoda nie pozwoliła na rozegranie tej konkurencji. Zaprosiliśmy więc Czechów na styczniowe zawody w Łodzi. Jeżeli będziecie na nich osobiście, to przekonacie się czy Polacy nauczyli się już wspólnie bawić, godząc to z uzyskiwaniem odpowiednich wyników.

A. Michniewski

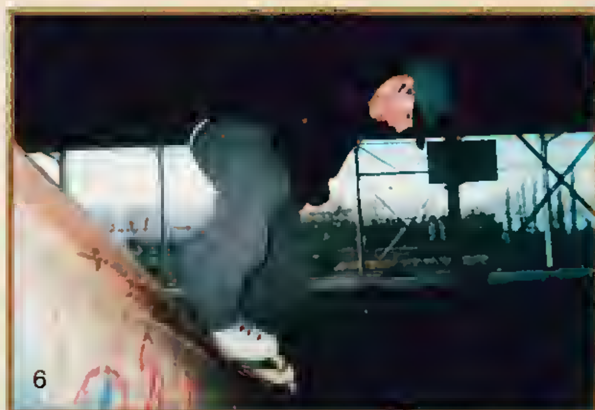
fot. R. Burakowski

KONKURS

Laureaci:

Kamil Sitak, Częstochowa (zdj. 1, 2) – buty Future, bluza Houston, czapka, kółka Labeda
Michał Woynowski, Częstochowa (zdj. 3) – buty Future, bluza Hooded, kółka Labeda
Bartek „Fryta" Pichet, Ostrów Wlkp. (zdj. 4) – buty Future, bluza Hooded, kółka od firmy Rollsport
Mariusz „Mario" Grabowski, Częstochowa (zdj. 5) – buty Future, kółka od firmy Rollsport
„Tweety", **Gdynia** (zdj. 6) – buty Future, kółka od firmy Rollsport
Paweł Baranek, Garwolin (zdj. 7) – buty Future, kółka od firmy Rollsport

1. Backside torque – Kubuś, fot. Kamil Sitak
2. Backslide rocket wykonuje Michał Wojnowski, fot. Kamil Sitak
3. Over torque soul – Michał Wojnowski, fot. Daniel Wolski
4. Makio wykonuje Fryta
5. 180° that grab – Kamil Sitak, fot. Mariusz Grabowski
6. Royale na grindboxie – Piotr „Kolan" Sędecki z Gdyni
7. Piggy back wykonuje Paweł Baranek


6


1




4


7


2


5

KOLEJNE SUPERBONUSY OD FIRMY HIGHROAD ORAZ OD REDAKCJI

TRWA NOWY KONKURS DLA PRENUMERATORÓW

WYSTARCZY OPŁACIĆ PRENUMERATĘ „ŚLIZGU" NA PRZYNAJMNIEJ PÓŁ ROKU, ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W LOSOWANIU KILKUDZIESIĘCIU NAGRÓD OD FIRMY

HIGHROAD 

DO WYGRANIA M.IN. BUTY FUTURE, POLARY HOUSTON, KURTKI MONTREAL, BLUZY HOODED, KOSZULKI

KONKURS TRWA DO WYCZERPANIA PULI NAGRÓD

Prenumeratę na II kwartał 1999 (cena 10.80 zł) można zamawiać do 20 grudnia br. w placówkach RUCHu

odcinek dla poczty

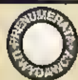
Złotych

słownie złotych

Wpłacający

adres





TOWARZYSTWO WYDAWNICZE I LITERACKIE
Spółka z o.o.
ul. Brzozowa 35, 00-258 Warszawa
Powszechny Bank Gospodarczy S.A.
Grupa PeKaO S.A. Oddział Regionalny w Warszawie
ul. Dolańskiego 4. 10801011-21786-27001-801000-111



datownik | podpis przyjmującego | pobrano opłatę

odcinek dla posiadacza rachunku

Złotych

słownie złotych

Wpłacający

adres





TOWARZYSTWO WYDAWNICZE I LITERACKIE
Spółka z o.o.
ul. Brzozowa 35, 00-258 Warszawa
Powszechny Bank Gospodarczy S.A.
Grupa PeKaO S.A. Oddział Regionalny w Warszawie
ul. Dolańskiego 4. 10801011-21786-27001-801000-111



datownik | podpis przyjmującego | pobrano opłatę

odcinek dla wpłacającego

Złotych

słownie złotych

Wpłacający

adres





TOWARZYSTWO WYDAWNICZE I LITERACKIE
Spółka z o.o.
ul. Brzozowa 35, 00-258 Warszawa
Powszechny Bank Gospodarczy S.A.
Grupa PeKaO S.A. Oddział Regionalny w Warszawie
ul. Dolańskiego 4. 10801011-21786-27001-801000-111



datownik | podpis przyjmującego | pobrano opłatę

SKLEPY w których kupisz Ślizg

Partner Sport, ul. Milusińskich 2, Bielsko-Biała
Mrówka, ul. Kopernika 18, Brodnica
Ibiza, ul. 30 Stycznia 9, Gorzów Wlkp.
Wiwsport, ul. Słowackiego 27, Katowice
Real Skate, ul. Długa 24/2A, Kraków
Net, ul. Głęboka 8A I p., Lublin
JR Sport, Al. Niepodległości 4, Starogard Gdański
Dyskoboł, ul.Wojska Polskiego 44, Szczecin
Boomerang Shop, ul. Krakowska 2, Tarnów
Skate Shop, ul. Głowackiego 5, Tomaszów Lubelski

Warszawa:
Roller Sport, Al. Jana Pawła II 41a paw.4
Sklep sportowy, ul.Marszałkowska 138
Vert Skateshop, Rondo Jazdy Polskiej (podziemie przy Rivierze) lok. 4 A
Trip Style, ul. Wilcza 30
Jasper, ul. Powstańców Śląskich 124 paw. 84
Vert Skateshop, ul. Nowy Świat 22/28 paw, 26
DSK, ul. Nowogrodzka 4/13A

Uwaga!
Zakup powyżej 10 egz. Ślizgu (po cenie 2.52 PLN) jest premiowany zamieszczeniem nazwy i adresu firmy w tej rubryce. Prosimy o podanie w zamówieniu numeru NIP oraz upoważnienie nas do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy.









Zamawiam prenumeratę

- [ ] na kwartał
- [ ] roczna (gwarantuje stałą cenę)
- [ ] roczna z bonifikatą dla szkół i placówek kulturalnych, oświatowych, naukowych, bibliotek

- [ ] Jestem podatnikiem VAT i upoważniam Towarzystwo Wydawnicze i Literackie do wystawienia faktury bez mojego podpisu

NIP ....

- [ ] Nie, proszę o rachunek uproszczony

....
podpis osoby upoważnionej

Proszę wypełnić odwrotną stronę przekazu!





Warunki prenumeraty

kwartalna - 10.80 zł
półroczna - 21.60 zł
roczna - 43.20 zł

ZMYŁKA

Uwaga! W dniach 16-17 stycznia odbędą się zawody rolkowe, a 30-31 stycznia zawody deskowe. Miejsce: Łódzki Ośrodek Sportu ul. Ks. Skorupki przy hali Expo. Wiadomości pod tel. 0-42 637 01 20
Od 4 stycznia 1999 do 7 lutego 1999 w Łódzkim Ośrodku Sportu będzie otwarty kryty skatepark. Koszt biletu: w tygodniu 4 zł, w weekend 6 zł, w ferie 6 zł.
Świat
Uważajcie na produkty firmy Boot Designs, która zaczęła od dobrego teamu: Samo Bajec, Sven Boekhorst, Jochen Smuda, Thierry Lallemandx
Podczas finałów ASA Louie Zamora był tak pewny, że konkurencję *best trick* wygra Nicki Adams, że postawił na niego 2.000 $. Jak wiecie wygrał Bergeron, a Louie stracił pieniądze.
Wiosenna kolekcja Senate Travel Gear jest czymś kosmicznym. W jej skład wchodzi m.in. pseudokamizelka kuloodporna, plecak na całodzienne wyjazdy z miejscem na butelkę i wieloma kieszeniami.
Jason Marshall przeprowadził się do San Diego.
Mike van der Boegh został zdyskwalifikowany podczas ASA Finals, dlatego że przez ostatnie 15 sekund swojego przejazdu jechał bez kasku. A miał spore szanse na miejse w pierwszej piątce.
Rawlinson złamał kostkę.
Chiaki Ito wygrał zawody MTV na streecie.
Jeff Belzeski pracuje obecnie w Tribe Distribution.
Razors zamierza zorganizować „East Coast" — zawody amatorów. Tour będzie w terminie od maja do końca czerwca 1999.
W chwili obecnej trwa tour Senate i Medium przez północowschodnią i północną Kalifornię.
Otwarto nowy skatepark w Palmdale w Kalifornii na rogu ulic: Avenue P i 30th.
Brian White właściciel Cheeseball założył kolejną firmę o nazwie Alli Army, w skład jego teamu wchodzi Jeff Belzeski, który dostanie od nich pro koszulkę.
„Smell the Glove" to nowy film teamu Medium, będzie z pewnością ich najlepszym, dlatego że pracowali nad nim producenci „Espionage", Shane Coburn i Dave Temple.
Film teamowy firmy England powinien niedługo znaleźć się w sprzedaży; kręcony był przez Jona Julio i Briana Smitha. Miejmy nadzieję, ze nie będzie sprzedawany po cenach jakimi normalnie operuje England, gdyż kosztowałby wtedy 40 $.
Nowy film Briana Bell'sa o nazwie „Wanted" powinien niedługo ukazać się w sklepach.
Film „Saltless Water" (w sprzedaży już od 31 października) prezentuje to co dzieje się w takich miastach jak: Ann, Arbor, Canada, Chicago, Cincinnati, Columbus, Detroit, Kansas City, Minneapolis, Milwaukee, St. Paul i kilku innych.
Kolejnym filmem, który ukaże się na rynku będzie „Transcend", kręcony przez „Daily Bread".
Jeff Fredericks jeździ dla Color Theory.
Jason Marshall jeździ dla Hexx, Razors i Hyper.
Być może ukaże się pro płoza Randyego Spizera z 50/50.
Na najnowszym kółku Shane'a Saviersa od Medium widnieje znak nazi. Już wiadomo, że nie będzie ono sprzedawane w Niemczech, Szwajcarii i Izraelu i pewnie jeszcze w wielu innych państwach.
Mateo Atanasio — ex Oxygen pro jeździ teraz dla K2 Niemcy.
Oxygen podobno pracuje nad zupełnie nową rolką na rok 1999.
Projekt Swank Films — „Broken Hierarchy" dobiega końca. Wiadomo, że będzie reklamowany w gazetach: „Box", „Crazy Roller", „Inline" (niemiecki), „DNA". Film ukaże się na święta i będzie dostępny także w Polsce po około 50 PLN. Szukajcie w drugiej połowie grudnia w lepszych skate shopach.
Zawody w hali Bercy odbędą się najprawdopodobniej 4 kwietnia 1999.
W przyszłym roku w Niemczech pozostaną na rynku dwa magazyny: „In-line" i „Grind", pozostałe mają duże kłopoty finansowe, dlatego nie wiadomo czy będą się ukazywać.
W Hamburgu odbyła się premiera filmu nakręconego przez RPP. Film przedstawia całą scenę rolkową w Niemczech, jest bardzo ładnie zmontowany i ma bardzo ciekawy podkład muzyczny. Jak większość dobrych filmów niedostępny w Polsce.
Rampy ani streetu na najbliższej olimpiadzie nie będzie, bo są to konkurencje niewymierne. Może będzie speed na rolkach, bo to łatwo policzyć, ale to dopiero na olimpiadzie w Atenach w 2004. Słyszałem to od bardzo wysoko postawionej osoby w PKOL-u. W tym miesiącu w Barcelonie odbędą się pokazy dyscyplin sportowych, które być może będą na olimpiadzie.

Albert

OGŁOSZENIA

● Sprzedam rolki Roces FCO rozm. 45, rok zakupu X '97, stan dobry, cena 230 zł. Łukasz Ziółkowski Bydgoszcz tel. 0-52 346 34 10
● Nawiążę kontakt z osobami, które zajmują się graffiti. Maciej Kowalski 63-001 Zielona Góra Al. Wojska Polskiego 74/1
● Sprzedam deskę Deck Powell, trucki Gullwing, kółka Flip, śruby Shortes, łożyska niemieckie. Łukasz Rokicki Warszawa, ul. Kinowa 4/63 tel. 813 30 49
● Sprzedam rolki Genesis Pro, kolor szary nr 40, ABEC 3 76mm/85A, buty skórzane z wentylacją + wkładki, trzy klamry. Bardzo mało jeżdżone, stan bardzo dobry. Cena ok. 250 zł. Agnieszka Michalska 62-800 Kalisz ul. Ostrowska 64A/58 tel. 0-62 766 72 27
● Sprzedam BMX (complet axli, rotor na przedni hamulec), używany za 200 zł, a także rolki rekreacyjne Roller Derby model Phantom st. (klamry, ABEC 3), używane za ok. 130 zł. Grzegorz Kasowski 25-650 Kielce ul. Skrajna 76A/27A tel. 0-41 346 26 86 po godz. 18.00.
● Pilne! Kupię Ślizg z czerwca 96. Tomek Tobota 01-494 Warszawa ul. Wolfkego 13/14 tel. 638 55 41
● Sprzedam ramę BMX Generix Star (do freestylów) 100 % cr-mo, u-mounts, chromowana, korby 1PC generix 175 mm, łożyska (headset i support), cena 500 PLN. Nawiążę kontakt z flatlanderami. Filip tel. 638 58 43 W-wa, e-mail: domaj@pleam.edu.pl
● Chętnie nawiążę kontakt ze skaterami z całej Polski. jara mnie rap i hip hop, więc jeśli czujecie te klimaty, łapcie za długopisik. Foto mile widziane. Karolina Carney Pawlik l. 15 93-510 Łódź ul. Ciołkowskiego 3/88
● Sprzedam rolki Ultra Wheels nr buta 44-45 cena 150 zł. tel. 0-74 54 42 03 prosić Sebastiana
● Pilnie sprzedam rolki Oxygeny AR 1.1 pro Bentley + dodatkowe grind plate'y, ochraniacze do agresywnej jazdy na kolana Rocesy, a na łokcie Oxygeny cena 500 zł do uzgodnienia. Sebastian Hojka 44-370 Pszów woj. katowickie ul. Konopnickiej 4B/4 tel. 0-36 455 75 84
● Pilnie sprzedam rolki Roces FCO przygotowane do aggressivu, mają: 2 x metal grind plate Roces, 2 x plastic grind plate Roces, 2 x soul plate + kółka Kryptonics (Lil'Roxx 57 mm). Stan dobry, idealne do nauki i praktyki Street nr 41. cena do uzgodnienia. Łukasz Podgórski tel. 0-534 225 89 dzwonić do 12.00 lub po 21.00
● Nawiążę kontakt z ludźmi interesującymi się hip hopem i graffiti. Agnieszka Rudnicka 03-556 Warszawa ul. Handlowa 48/1
● Postaram się odpisać na każdy list od ludzi, których jara deska, hip hop i graffiti. Gośka K. 31-530 Kraków ul Dwernickiego 7/24
● Ten kto maluje graffiti, słucha rapu i hip hopu i jeździ na rolkach niech zarzuci do mnie parę słów. Odpiszę na każdy list. Darek „Wagzalnyj" Dziczkowski 2030 Wilno ul. Pelesos 55/16 Litwa
● Kupię końcówki i nawiążę kontakt z writerami z Warszawy a najlepiej z Kamionka. Bartek 813 69 25
● Sprzedam rolki Oxygen Ar 3.1 nr 42-43 + ochraniacze. Cena tylko 250 zł (pilnie). Piotr Nowacki 41-604 Świętochłowice ul. Wiechaczka 23/1
● Pilnie sprzedam rolki, stan b. dobry, kółka zewnętrzne Bauer a wewnętrzne przezroczyste z łożyskami ABEC 1 rozm. 44, cena 103 zł. Tel. 0-25 441 601
● Sprzedam amerykańskie markery do tagowania (grubość 1,5 cm) w 3 kolorach. Tel. 0-22 783 27 69 Karol
● Sprzedam rolki Oxygen Ar. 1.1. Pro Bentley (czerwone) nr 44-45 8 kółek Senate 62mm/90A (4 nowe) oraz 4 hyper 47mm/101A. Stan bardzo dobry. Cena 500 zł. Tel. 0-75 77 31 309 prosić Maćka
● Wiem, że skate kojarzy się wszystkim z facetem, ale ja po prostu chcę jeździć! Rolki, deska? Nie wiem... Może Wy powiecie mi co lepsze? Więc jeżeli masz na zbyciu nie wymagający dużych nakładów finansowych sprzęt albo chcesz być moim nauczycielem czekam na kontakt: Marta Napierała 85-864 Bydgoszcz ul. Modrakowa 80/73 tel. 363 29 00
● Sprzedam 4 kółka do rolek nieużywane Labeda t-n-a 55mm/92A (zielone) 50 zł. Tel. 022 835 29 75 Spike
● Białe dusze słuchające hip hopu są proszone o kontakt z zajawkowiczem z Warszawy w celu wymiany informacji, projektów, nawiązania znajomości i wielu, wielu wspaniałych rzeczy. Piszcie — niespodzianki czekają. Odpiszę na każdy list z całej Polski. Piotras — adres w redakcji.

Jeż Jerzy contra CAR-MAN









POMYŚLMY: KOBIETY GO BRONIĄ. WNIOSEK: TO MĘŻCZYZNA!

PODSUMUJMY: JEST TO ZNANY-NIEZNANY, SILNY, SPRAWNY, ALE SFRUSTROWANY MĘŻCZYZNA. NIE LUBI OPERY, A ZWŁASZCZA C A R M E N...

MAM!

HALO! POLICJA? MYŚLĘ, ŻE MOGĘ WAM POMÓC W UJĘCIU „X'a”! JEGO TOŻSAMOŚĆ NIE JEST MI OBCA! SWEGO CZASU MIAŁEM Z NIM DO CZYNIENIA!

CZWARTEK. PLAC TEATRALNY.

CARMEN

CARMEN

TO ON! CAR-MAN! SKUJCIE GO PANOWIE!

MIREK! PODAJ Z RADIOWOZU BLOKADY NA KOŁA!

JAK NA TO WPADŁEŚ, STARY SKURCZYBYKU ?!

CARMEN

ZYBYKU

POLICJA

SPÓJRZ PIĘĆ RYSUNKÓW WSTECZ!

ciąg dalszy ze strony 39 ....



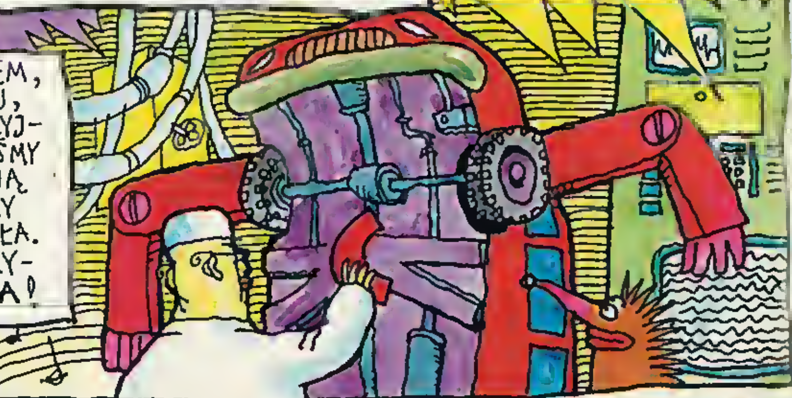


PSSS
ŚWIST
SRU!

ODSZEDŁ NA WCZEŚNIEJSZĄ EMERYTURĘ.



WRAZ Z MOIM PRZYJACIELEM, PROFESOREM VON JUNGEFRAU, SPECJALISTĄ OD MOTORYZACYJNYCH PATOLOGII, ZAJMOWALIŚMY SIĘ REKONWALESCENCJĄ HENRYKA P. NAUCZYLIŚMY GO UŻYWAĆ NOWEGO CIAŁA. PO CZĘŚCI TO MY STWORZYLIŚMY CAR-MANA!



NIESTETY, RADIO, JAKIE MA ZAMONTOWANE ULEGŁO USZKODZENIU PODCZAS SYNTEZY I TERAZ ODBIERA TYLKO MUZYKĘ POWAŻNĄ. W TEJ SPRAWIE BYLIŚMY Z PROFESOREM BEZRADNI... STĄD WZIĘŁA SIĘ NIECHĘĆ HENRYKA DO OPERY...
A TERAZ ARESZTUJCIE CHAMA!



SCENARIUSZ: RAFAŁ SKARŻYCKI * RYSUNKI: TOMEK LEŚNIAK